

RZEŻ WOLI JAKO ELEMENT ZAPLANOWANEJ ZAGŁADY WARSZAWY

Wojciech Gardoliński

Abstract

The paper presents the plan of the annihilation of Warsaw, the capital of Poland, prepared by Germany at the beginning of World War II. The author distinguishes 7 stages of the implementation of this plan. The first five stages concerned the destruction of Warsaw before the outbreak of the Warsaw Uprising. The sixth stage of this plan was the Wola Genocide carried out in the first days of the Warsaw Uprising, when German army units murdered tens of thousands of defenseless inhabitants of Warsaw without any connection with military actions. The seventh stage of Warsaw's annihilation was the methodical looting and burning of buildings that were still standing, and finally their demolition by sappers after the end of all military actions. The aim was to wipe Warsaw off the face of the map and destroy Polish civilization, so libraries, archives and cultural monuments were destroyed in a particularly vicious manner. These destructive actions, which lasted for several months, were approved by the Soviet Red Army standing by idly on the eastern bank of the Vistula River. In order to make it easier for the Germans' coup de grâce of Warsaw, it stopped any attacks on German troops destroying the last vestiges of the city.

Keywords - World War II, German plan to destroy Warsaw, Wola Genocide, the destruction of Warsaw.

Streszczenie

W referacie przedstawiono przygotowany przez Niemcy na początku II Wojny Światowej plan zagłady stolicy Polski Warszawy. Autor wyróżnia 7 etapów realizacji tego planu. Pierwszych pięć etapów dotyczyło niszczenia Warszawy przed wybuchem Powstania Warszawskiego. Szóstym etapem tego planu była Rzeź Woli zrealizowana w pierwszych dniach Powstania Warszawskiego, kiedy oddziały armii niemieckiej wymordowały bez związku z działaniami wojskowymi kilkadziesiąt tysięcy bezbronnych mieszkańców Warszawy. Etap siódmy zagłady Warszawy to metodyczna grabież i wypalanie budynków, a następnie ich burzenie przez saperów już po zakończeniu wszelkich działań militarnych. Celem było starcie Warszawy z powierzchni ziemi i zniszczenie polskiego dorobku cywilizacyjnego, toteż szczególnie zaciekle niszczone biblioteki, archiwa i zabytki kultury. Te trwające kilka miesięcy niszczące działania były aprobowane przez Armię Czerwoną stojącą beczynnym na wschodnim brzegu Wisły. Dla ułatwienia Niemcom niszczenia Warszawy wstrzymała ona jakiegokolwiek ataki na niemieckie oddziały niszczące Warszawę.

Słowa kluczowe – II Wojna Światowa, niemiecki plan niszczenia Warszawy, Rzeź Woli, zniszczenie Warszawy.

1. WPROWADZENIE

Stolica Polski Warszawa, nazywana kiedyś Paryżem Północy, została w czasie II Wojny Światowej zniszczona w stopniu porównywalnym jedynie z Hiroszimą lub Stalingradem. Zniszczonych zostało 84 procent zabudowy

lewobrzeżnej Warszawy. Ale w odróżnieniu od Hiroszimy i Stalingradu Warszawa nie została zniszczona w wyniku działań wojennych. Jako jedyne miasto na świecie została poddana zaplanowanej i konsekwentnie realizowanej zagładzie dokonywanej przez armię niemiecką. Wymordowanie kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców warszawskiej Woli w sierpniu 1944 roku, znane jako Rzeź Woli, było jednym z wielu etapów realizacji **Planu Zagłady Miasta**. Jeszcze zanim wybuchło Powstanie, ludność Warszawy „zredukowano” o około pół miliona, mordując, zgodnie z wcześniejszym Planem Zagłady Miasta, jej żydowskich i polskich mieszkańców.

Ta porażająca liczba ofiar ludności cywilnej stanowi tylko jeden aspekt planowej Zagłady. Aspekt drugi to celowa, planowa i metodyczna, materialna i kulturowa Zagłada Miasta. Jego obiektów i zasobów, infrastruktury i dziedzictwa. Realizowana od początku okupacji, a następnie podczas Powstania, ale głównie przez kolejne 110 dni po jego upadku. Ten aspekt Zagłady jest mało uświadamiany i nigdzie nie jest upamiętniony, choć żadne inne miasto świata nie doznało takiej tragedii.

Wśród licznych warszawskich pomników brak jest pomnika poświęconego zaplanowanej i wykonanej przez Niemców Zagładzie Warszawy w latach 1939 – 1945. Była to zbrodnia, której ofiarą było Miasto Warszawa. Cała jego ludność, zasoby materialne i infrastruktura. Warszawiaczy nie byli zabijani „ze ślepej nienawiści”. Była to realizacja zatwierdzonego niemieckiego planu likwidacji Warszawy – Planu Zagłady Miasta.

II Wojna Światowa niosła niebywałe zniszczenia miast związane z walkami. Ofiarą była ludność cywilna oraz miejska zabudowa i infrastruktura – takie są skutki wojny. Tak było w obleganym Stalingradzie, tak było w Berlinie - ludzie giną pod gruzami a miasta są niszczone. W Polsce wojna przebiegała znacznie brutalniej. Częste było ostrzeliwanie i bombardowanie bezbronnych miast, bez jakiegokolwiek militarnej konieczności, zupełnie bez celu wojskowego (np. Wieluń czy Frampol). Także mordy na cywilach lub jeńcach oraz celowe niszczenie cennych dla kultury lub historii obiektów na już zdobytych terytoriach było na ziemiach polskich nader częstą praktyką. Lecz nawet na tym tle sytuacja Warszawy była znacząco bardziej tragiczna.

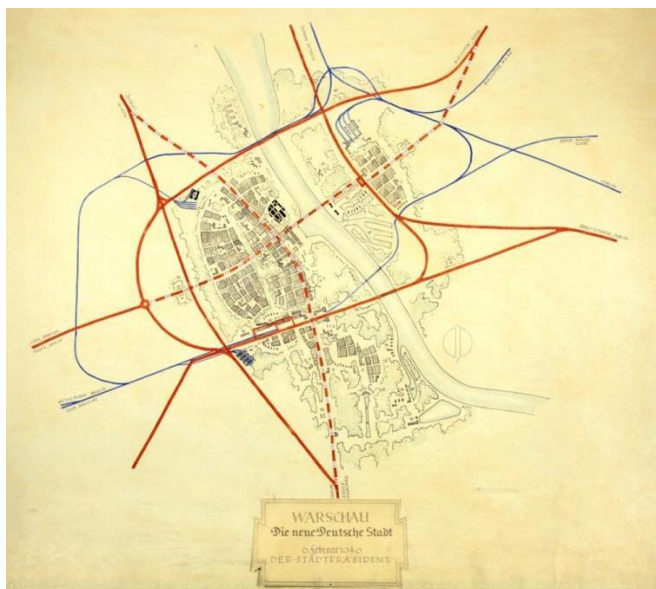
2. PLAN ZAGŁADY WARSZAWY

Celowe zniszczenie, demontaż i likwidacja Warszawy, stolicy Polski mającej przed wojną 1364 000 mieszkańców (ósmie miejsce w Europie) oraz 141km² powierzchni i

ograniczenie jej do dziesięciokrotnie mniejszego, prowincjonalnego miasta garnizonowego III Rzeszy, węzła komunikacyjnego pozbawionego funkcji kulturalnych, wstępnie zaplanowane było i przedstawione do akceptacji Hitlerowi jeszcze przed wojną.

„*Die neue deutsche Stadt Warschau*” miał mieć 7 km² powierzchni (z zielenią 15 km²) i 130 tys. mieszkańców Niemców oraz na Pradze 30 tys. niewolników Polaków (por. Rys. 1). Plan dokładnie opracowany został na jesieni 1939 przez niemieckich architektów z Wurzburga, głównie Huberta Grossa i Otto Nurnbergera. To tzw. Plan Pabsta noszący datę 6 lutego 1940.

Plan ten powstał w ramach realizacji planu nadrzędnego tzw. Generalplan Ost, który realizowano by zapewnić Niemcom Lebensraum na zagarniętych ziemiach polskich. Był to ogólny plan działań i organizacji gospodarki na zdobytych terenach wschodnich zakładający eksterminację ludności i masowe, na wielką skalę wysiedlenia, a raczej wypędzenia – bowiem podczas jego realizacji ludności kazano pozostawiać cały dobytek i gotówkę dając mało czasu na spakowanie tylko kilku rzeczy na drogę - Rys. 2.



Rys. 1. Plan Pabsta [1].



Rys. 2. Wypędzenia rozpoczęto od polskiej ludności Wielkopolski – z tzw. Kraju Warty - już w 1939 roku a na ich miejscu osiedlono ponad milion Niemców [2].

Dla Warszawy zatwierdzenie Planu Pabsta było wyrokiem na miasto i na mieszkańców – zgodnie z tym planem miasto fizycznie miało być zgładzone (w istniejącej

postaci miało zniknąć), co pokazano na planszach zatytułowanych „rozbiórka polskiego miasta”. Miało to być wykonywane etapami, a zapewne wyglądałoby podobnie, jak potem wyglądała zagłada Warszawskiego Getta.

Od czasu wstępnej prezentacji w czerwcu 1939 wszystkie dalsze działania niemieckie w stosunku do Warszawy były kolejnymi etapami realizacji tego planu biegnącymi czasem równoległe, pomimo że niepomyślna dla Niemców sytuacja na frontach opóźniała ich realizację. Jak napisano w „*Raporcie o stratach wojennych Warszawy*” z listopada 2004:

„*Warszawa w kształcie przedwojennym miała przestać istnieć i ten plan był realizowany etapami, w tempie zależnym od okoliczności, przy uwzględnieniu z jednej strony interesu i potrzeb władz okupacyjnych, z drugiej zaś trwającego oporu ludności. Dopuszczał stosowanie wszystkich możliwych metod, począwszy od konfiskat i kontrybucji, przez wyburzenia i wysiedlenia, do grabieży i eksterminacji mieszkańców*”.

3. PIERWSZE ETAPY ZAGŁADY MIASTA WARSZAWY

3.1. Zagłady etap pierwszy – zanim wybuchła wojna

Jednym z pierwszych działań wyprzedzających, ale związanych z fizyczną realizacją tego planu, było rozpoznanie polskich zasobów dziedzictwa kulturowego. Niemieccy badacze, historycy i muzealnicy, w muzeach i galeriach Polski i Warszawy już w roku 1938, jeszcze przed wojną, skrupulatnie notowali co należy „zabezpieczyć” tzn. zarekwirować, bo ma wartość dla niemieckiej kultury, a co można (lub należy ?) zniszczyć. Ocenie poddano też architekturę typując obiekty o widocznych wpływach sztuki niemieckiej jedyne godne pozostawienia. Efektem musiał być szereg szczegółowych raportów. Załącznik do jednego z nich został niedawno odnaleziony na niemieckim portalu aukcyjnym – Rys. 3.



Rys. 3. Znaleziony załącznik do raportu o planie Zagłady Warszawy [3].

Ponieważ nie miano wtedy dostępu do zbiorów prywatnych, to już dnia 16 grudnia 1939 gubernator Hans Frank wydał „*Rozporządzenie o konfiskacie dzieł sztuki w Generalnym Gubernatorstwie*”, które pod groźbą więzienia nakładało obowiązek zgłoszenia posiadanych dzieł i zabytkowych przedmiotów np. mebli, druków, dokumentów sprzed 1850 roku, co otworzyło Niemcom dostęp do zbiorów prywatnych. Często były to pieczołowicie przechowywane pamiątki rodzinne. Pamiętajmy, że według konwencji haskiej z 1907, grabież dzieł sztuki jest przestępstwem wojennym.

3.2. Zagłady etap drugi – wrzesień 1939

Bombardowanie to musiało być precyzyjne, bo wg Planu Pabsta należało oszczędzić Starówkę jako zabudowę gotycką, a więc dla Niemców wartościową architekturę germańską. Natomiast na miejscu Zamku Królewskiego (por. Rys. 4), planowano postawić wielką Volkshalę.

W opracowaniu z końca 1943 roku profesor Alfred Lauterbach (dyr. Zbiorów Sztuki na Zamku Królewskim – zamordowany przez Gestapo) stwierdza, że precyzja bombardowań Warszawy z września 1939 „to efekt świadomego selekcjonowania i przeznaczenia do zniszczenia zabytków polskiej kultury, przy pomijaniu zabytków związanych z wpływami niemieckimi np. oszczędzono pałace Bruhla i Saski oraz Krasińskich a także Stare i Nowe Miasto”.



Rys. 4. Płonący Zamek Królewski w Warszawie 17.IX.1939 [4].

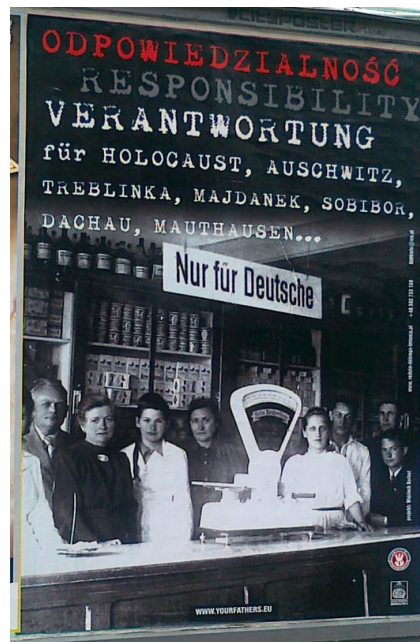
W efekcie bombardowań i ostrzału miasta podczas tych 3 tygodni oblężenia zginęło około 10 tysięcy mieszkańców Warszawy, a zniszczenia zabudowy miejskiej wyniosły około 12%.

3.3. Zagłady etap trzeci - okupacja 1939 – 1945

Niemiecką okupację w Warszawie na tle innych okupowanych miast Europy wyróżnia wyjątkowa brutalność i terror. Zewnętrzny jej przejawami były ograniczenia dla miejscowej ludności w korzystaniu z usług i komunikacji – por. Rys. 5 i Rys. 6.

Poza rygorami policyjnymi, jak np. kara śmierci za ukrywanie Żyda, czy egzekucje uliczne grup zakładników za śmierć każdego Niemca, prowadzona była planowa eksterminacja mająca docelowo zmniejszyć liczbę ludności. W pierwszej kolejności dotyczyła żydowskich mieszkańców Warszawy, których przesiedlono do getta a w następnym zgładzono w obozie w Treblince koło Małkini.

Wielu warszawiaków po uwięzieniu na Pawiaku i brutalnym śledztwie Gestapo trafiało do obozów koncentracyjnych albo było mordowanych w okolicznych lasach lub w publicznych egzekucjach w centrum miasta. Niemcy terroryzowali też Polaków mordując publicznie i grupowo zupełnie przypadkowych ludzi ujętych w ulicznych łapankach. Uliczne łapanki służyły też pozyskaniu darmowej siły roboczej. W tym przypadku pojmanych na ulicy ludzi wywożono jako niewolników do Niemiec na tzw. roboty.

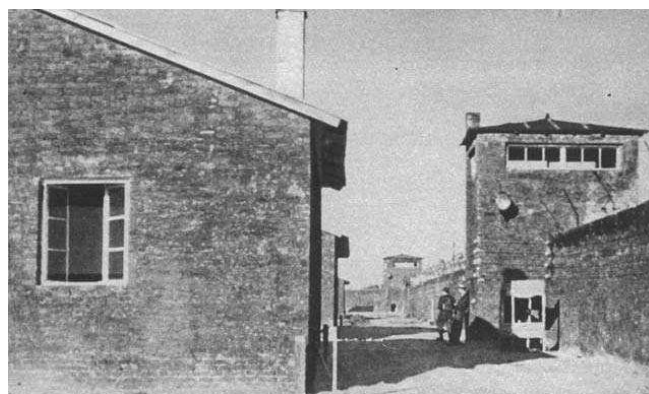


Rys. 5. Jakoś Niemcy z Nazistami się nie identyfikują i do odpowiedzialności za niemieckie zbrodnie II wojny światowej się nie przyznają. Plakat Reduty Dobrego Imienia Macieja Świrskiego.



Rys. 6. Tramwaj warszawski „Nur für Deutsche” (z bardzo trafnym komentarzem) [5].

Były jednak takie akcje wg wywiadu AK określane jako „niewiadome”, w których pojmani nie trafiali do transportu, lecz - jak się przypuszcza - do obozu KL Warschau (Rys. 7), gdzie po kilku dniach bez rejestracji byli zgładzani.



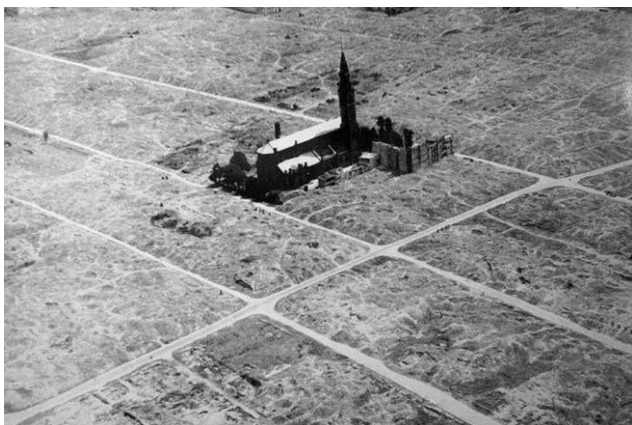
Rys. 7. Teren obozu KL Warschau – filia „Gęsiówka” [6].

Pani sędzia Maria Trzczińska z IPN, która prowadziła dochodzenie w sprawie niemieckich zbrodni w Warszawie w latach 1939-1944, zgromadziła obszerny materiał dowodowy, dokumentujący funkcjonowanie w Warszawie KL Warschau. Obóz ten (wymieniony też w zeznaniach w procesie w Norymberdze) utworzono po likwidacji getta, w dawnym więzieniu przy ulicy Gęsiej [7] i bywa on określany jako Obóz Pracy Przymusowej. Przez dwa lata funkcjonowania stale go rozbudowywano, a na wiosnę 1944 oddano w nim do użytku krematorium. Wskazuje to, że planowano usprawnić proces unicestwiania ludzi do tej pory palonych na stosach w ruinach getta. Według badań Marii Trzczińskiej, w wyniku różnych form eksterminacji podczas niemieckiej okupacji tracono w Warszawie średnio około 400 osób dziennie. Być może, aby ukryć skalę eksterminacji, Niemcy zakazali publikowania statystyk ludności w Warszawie.

3.4. Zagłady etap czwarty – likwidacja getta 1943 – 1944

Kolejnym po bombardowaniach z września 1939 znaczącym etapem materialnej Zagłady Miasta Warszawy było „splantowanie” części miasta, tj. dzielnicy Muranów, co nastąpiło po stłumieniu powstania w getcie i wysadzeniu Wielkiej Synagogi w połowie maja 1943.

Do prac wykorzystano więźniów KL Warschau, którzy w pierwszej kolejności wynosili cenne wyposażenie mieszkań i poszukiwali kosztowności oraz ukrytych Żydów, których Niemcy na miejscu zabijali.



Rys. 8. Tu było getto, Muranów 1945 - kościół św. Augustyna pozostawiono, bo służył czasowo jako magazyn rabowanego mienia. Tak po realizacji planu miała wyglądać cała Warszawa „wygolona na gładko”, poza Starówką i kilkoma obiektami [8].

Po opróżnieniu mieszkań prace prowadzono sprawnie i szybko używając materiałów wybuchowych. Wybudowano też system kolejek wąskotorowych dla wywożenia pozyskiwanych materiałów w tym cegły, stali, a nawet gruzu, który wywożono na brzegi Wisły, a wcześniej również na teren cmentarza żydowskiego.

W miejscu ludnego miasta o bardzo ciasnej zabudowie pozostawiono na Muranowie goły „step” poprzecinany jedynie dawną siatką ulic – por. Rys. 8. Daje to wyobrażenie, jak miało wyglądać zgodnie z Planem Pabsta wyburzanie kolejnych dzielnic Warszawy i co miał też oznaczać późniejszy rozkaz z sierpnia 1944 - „*Warschau muss glatrasiert sein*” - Warszawa ma być wygolona na gładko.

Takiego przykładu destrukcji i demontażu nie doznało żadne inne miasto Europy ani świata. Dopiero później tak wyglądała Hiroszima w epicentrum wybuchu. Ale tam był to skutek wybuchu bomby atomowej, a tu był to jeden z etapów realizacji Planu Pabsta.

Ludwig Fischer, Gubernator Dystryktu Warszawskiego, w memoriale z początku 1944 roku, a więc jeszcze przed Powstaniem Warszawskim pisze, że: „z 20 650 budynków istniejących w Warszawie przed wojną, 2200 tj. 11% zostało całkowicie zniszczonych, 8 740 tj. 41% częściowo zburzonych lub spalonych, a kolejne 30% jest źle uszkodzonych”.

3.5. Zagłady etap piąty - grabież 1939 – 1944

Już na początku okupacji nastąpiła grabież majątku miasta, np. wywieziono cały tabor autobusowy i ponad 80 najnowszych wozów tramwajowych, a przecież znaczna część taboru podczas walk o miasto w 1939 r. została zniszczona.

Już w roku 1939 zdemontowano też i wywieziono wyposażenie wielu warsztatów oraz fabryk. Od razu też rozpoczął się rabunek i niszczenie dóbr kultury. Na jesieni w 1939 wywieziono zbiory malarskie Zachęty oraz ograbiono Zamek Królewski wywożąc jego wyposażenie do Drezna. Plądrowano muzea i burzono pomniki. Np. pomnik Fryderyka Chopina w Łazienkach Niemcy wysadzili w maju 1940 pozyskując 16 ton brązu (Rys. 9). Była to też realizacja celu nadrzędnego, stawianego w czasie okupacji przez Niemców - wykorzenienia kultury polskiej. Okradano też często osoby prywatne z obrazów (Rys. 10), mebli, dzieł sztuki i ruchomego majątku [9].



Rys. 9. Zniszczony przez Niemców pomnik Fryderyka Chopina z Łazienek Królewskich w Warszawie, jako złom na wagonie 1940 r. w drodze do huty (foto - Wikimedia Commons/cc. Źr.: Adolf Ciborowski (1964). Warszawa: o zniszczeniu i odbudowie miasta. Polonia).

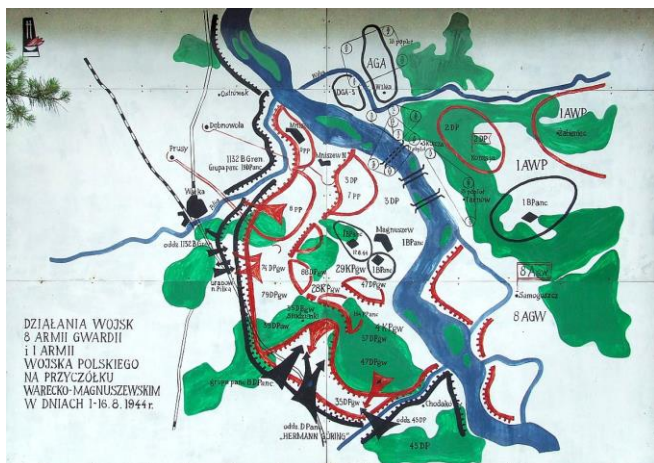


Rys. 10. Obraz zwrócony w 2005 r. na mocy zapisu testamentowego niemieckiego żołnierza. Autor oraz prawowity właściciel – nieznanymi. 2 poł. XVIII w. [10].

Jak napisała Agnieszka Łuczak w swojej pracy [10] „*grabież mienia obywateli i instytucji od początku II wojny światowej stała się istotnym elementem polityki III Rzeszy. Rabunek i konfiskata dóbr kultury oraz cennych przedmiotów znajdujących się w zbiorach zarówno publicznych, jak i prywatnych, była powszechnym procederem na podbitych przez Niemców ziemiach Polski.*” Ta sama autorka pisała dalej „*już jesienią 1939 r. krążył w Warszawie dowcip o wycieczce do Berlina, organizowanej przez „Orbis”, pod hasłem „Poznaj swoje meble*”. Nieco później pojawiło się powiedzenie „*Jeżeli ktoś kradnie – to jest to kleptomania. Jeżeli cały naród kradnie – to się nazywa go Germania*”.

4. POWSTANIE WARSZAWSKIE A ZAGŁADA MIASTA

Kolejne ostatnie dwa niezwykle brutalne i tragiczne etapy ostatecznej Zagłady Miasta, trwające nieprzerwanie 5,5 miesiąca nastąpiły podczas Powstania i po jego kapitulacji w czasie, kiedy już od 1 sierpnia 1944 Armia Czerwona i posłuszne jej oddziały 1 Armii Wojska Polskiego opanowały przyczółek na lewym brzegu Wisły koło Warki i Magnuszewa (por. Rys. 11 i Rys. 12) i umocniły się tam znacznymi siłami pancernymi w odległości zaledwie 50 km od granic Warszawy [11].



Rys. 11. Działania wojsk rosyjskich i polskich na przyczółku magnuszewskim [12].



Rys. 12. Dowództwo 82 dywizji piechoty gwardii Armii Czerwonej, z dowódcami pułków i batalionów na przyczółku Magnuszewskim (7 listopada 1944) na lewym brzegu Wisły – 50 km od granic Warszawy [13].

Wyjątkowa na tle innych krajów specyfika sytuacji Polski w roku 1944, a w szczególności Warszawy w dniu

wybuchu Powstania polegała na tym, że od wschodu nadciągał, a właściwie, jak wtedy się wydawało „już stał u bram miasta”, sojusznik naszych sojuszników – Armia Czerwona. Pamiętano, że w 1939 roku Armia Czerwona zgodnie z umową Ribentrop – Mołotow z sierpnia 1939 dokonała agresji usuwając wraz z Niemcami państwo polskie z mapy świata. Toteż dążeniem podziemnego państwa polskiego i Armii Krajowej było ukazanie całemu światu, że państwo polskie istnieje i trzeba wyzwolić Warszawę własnymi siłami, by po wkroczeniu Rosjan wystąpić w roli gospodarza.

Powstanie wybuchło 1 sierpnia 1944 na skalę, jakiej Niemcy się nie spodziewali. Dało to pretekst, aby Warszawa decyzją najwyższych władz niemieckich specjalnym rozkazem Adolfa Hitlera została ostatecznie skazana na zagładę. Na mocy tego zbrodniczego rozkazu, wszyscy mieszkańcy mieli zostać wymordowani. Wszystkie obiekty mieszkalne i przemysłowe, cała infrastruktura, po demontażu cennych elementów i surowców, miała zostać spalona, a następnie zburzona do fundamentów.

Rozkaz zburzenia ponad milionowego miasta w środku cywilizowanej Europy i wymordowania całej ludności nie ma precedensu we współczesnym świecie, ani w znanej nam historii świata. Analogię może stanowić jedynie Kartagina, którą ponad 2 tys. lat temu kazano po zdobyciu zburzyć.

Wydaje się, że nawet z niemieckiego punktu widzenia decyzja ta była błędna, bo oddanie Polakom miasta i wycofanie się mogło dać Niemcom wymierne korzyści polityczne komplikując bardzo sytuację w obozie aliantów. W styczniu 1945 opuścili przecież miasto bez walki. Również z militarne punktu widzenia, w aspekcie ówczesnej sytuacji taka decyzja może wydawać się nieracjonalna, a z etycznego – barbarzyńska i zbrodnicza.

Profesor Władysław Tatarkiewicz w 1945 roku jednoznacznie ocenił działania Niemców: „*zniszczenie cudzego mienia dokonane z premedytacją i planowo jest złem oczywistym, niewątpliwym, nie dającym się kwestionować. A właśnie takie zło, zostało przez Niemców wyrządzone. Polska została planowo i z premedytacją zniszczona ogniem i dynamitem. Zniszczenie zostało przeprowadzone z całą świadomością, rozmysłem, przygotowaniem, systemem, metodą. Nie było przypadkiem, chwilowym impulsem, szaleńcem wojennym. Jeśli to był impuls i szal, to trwał bez przerwy przez pięć i pół lat okupacji....*” [14].

Zagłada Warszawy, nie była więc aktem nienawiści obłąkanego szaleńca jak np. Rzym za Nerona. Świadczą o tym fakty oraz dokumenty.

Po pierwsze już w lipcu 1940 jak oświadczył Hans Frank: „*w sprawie Warszawy Führer postanowił, że odbudowa tego miasta jako polskiej metropolii jest absolutnie wykluczona. Führer życzy sobie, żeby wraz z ogólnym rozwojem Generalnego Gubernatorstwa Warszawa zeszła do rzędu miasta prowincjonalnego*”. Konsekwencją tego były zrealizowane już wcześniejsze, omówione tu etapy Zagłady Miasta (Planu Pabsta).

Po drugie zanotowana w dziennikach Hansa Franka wypowiedź Adolfa Hitlera: „*Warszawa musi być zburzona, gdy tylko nadarzy się ku temu sposobność*”. Słowa te padły w lutym 1944, kiedy front był jeszcze daleko, a wybuch Powstania i zamach na jego życie miał nastąpić dopiero za pół roku.

Po trzecie stwierdzenie Reichsführera SS Heinricha Himmlera. Na wieść o wybuchu Powstania już wieczorem

1-go sierpnia 1944 r. stwierdził w meldunku do Hitlera: „... Z punktu widzenia historycznego jest błogosławieństwem, że ci Polacy to robią. (...) pokonamy ich. Ale wtedy, Warszawa – stolica, głowa, inteligencja (...) narodu Polaków – będzie starta. Tego narodu, który od siedmiuset lat blokuje nam Wschód i od pierwszej bitwy pod Tannenbergiem ciągle nam staje na drodze. Wtedy polski problem dla naszych dzieci i dla wszystkich, którzy po nas przyjdą, a nawet już dla nas – nie będzie dłużej żadnym wielkim problemem historycznym”. Cytat ten właściwie wyjaśnia już wszystko. Było to celowe działanie ówczesnego państwa niemieckiego skierowane ku przyszłości. Nadarzała się okazja według słów Himmlera, aby zapewnić następnym pokoleniom Niemców łatwiejszą ekspansję na wschód. Była to więc dla Niemców **inwestycja na przyszłość**.

Po czwarte, że nie był to akt „ślepej nienawiści” świadczy też to, że bez sprzeciwu cały aparat policyjny i wojskowy podjął brutalne, ale też metodyczne, zorganizowane i planowe działania dla wypełnienia tego rozkazu.

Po piąte, było to też konsekwentne realizowanie Paktu Ribentrop–Mołotow z roku 1939, który w części tajnej zakładał współpracę Niemiec i Rosji Sowieckiej w likwidacji Państwa Polskiego stojącego od wieków na ich drodze ku ekspansji.

Zagłada Warszawy nie była skutkiem Powstania Warszawskiego. Była realizowaną zgodnie z wieloetapowym, wieloletnim planem niemiecką inwestycją zaplanowaną na przyszłość. Inwestycją, dla Niemiec na tyle istotną, że warto było ponieść jej wysokie koszty oraz podjąć związane z nią ryzyko rezygnując też ze wskazanych wcześniej bieżących korzyści politycznych.

Sojusznicy naszych sojuszników biernie współuczestniczyli w Zagładzie Warszawy. Nie tylko nie ruszyli na pomoc walczącej Warszawie, ale wręcz udaremniili skuteczną pomoc aliantów cynicznie patrząc na Zagładę Warszawy. Sowietci dali Niemcom czas na Zagładę nie nękając ich nawet swoim lotnictwem czy artylerią. Lotnictwo sowieckie, jeszcze w lipcu 1944 bardzo aktywne i bombardujące Warszawę, po wybuchu Powstania omijało ją aż do połowy września pozwalając niemieckim Sztukasom siać śmierć i zniszczenie. Cztery bombowce Ju-87 w sierpniu i wrześniu 1944 roku wykonały łącznie 1204 loty bojowe nad polską stolicą zrzucając na nią 1580 ton bomb. Sowietci nawet nie próbowali im przeszkodzić, np. przez zbombardowanie lotniska Bielany czy Okęcie. Nie bombardowano też węzłów kolejowych. Już po upadku Powstania obserwowali tylko biernie i nanosili na swoje mapy kolejne efekty wyburzania miasta.

5. KOŃCOWE ETAPY ZAGŁADY MIASTA WARSZAWY

5.1. Zagłady etap szósty – Rzeź Woli i innych dzielnic podczas Powstania

Przedostatni tragiczny etap Zagłady Miasta rozpoczęli Niemcy pacyfikacją dzielnicy Wola prowadzoną na wielką skalę od dnia 5 sierpnia 1944. Wtedy to jednocześnie z mordowaniem ludności zaczynał się kolejny akt materialnej Zagłady miasta.

Przybyłe z Poznania oddziały pacyfikacyjne gen. Reinefartha, realizowały rozkaz wymordowania mieszkańców miasta łamiąc wszelkie konwencje i wewnętrzne regulaminy wojskowe. Postępowali w sposób możliwie najbardziej okrutny zaspokajając swoje najniższe

instynkty i żądze. Mieli na to przyzwolenie i byli bezkarni. W ich składzie były formacje SS i policji, kryminaliści Dirlewangera sprawdzeni wcześniej w pacyfikacjach na Białorusi oraz formacje kolaboranckie sformowane z byłych żołnierzy Armii Czerwonej różnych narodowości, którzy przeszli na stronę wroga (z czterech tysięcy zbirów Reinefartha połowa posługiwała się językiem rosyjskim).

W sobotę rano, w 5-tym dniu Powstania, siły te wkroczyły pomiędzy luźno zabudowane peryferyjne osiedla Woli by mordować, palić, rabować i niszczyć. Przeważały tu budynki o niskim standardzie, często drewniane i bez kanalizacji, z wodociągiem w ulicy. Mieszkała tu ludność robotnicza, drobni rzemieślnicy i handlarze, niezamożni urzędnicy, pracownicy służb miejskich. Dużo tu było terenów niezabudowanych, były też liczne gospodarstwa ogrodnicze, ale też szpitale i zakłady przemysłowe. Mieli tu też swoje domy i stajnie warszawscy dorożkarze. Dzielnica z tak rozproszoną zabudową, była trudna do obrony i dla prowadzenia walk powstańczych - Rys. 13.



Rys. 13. Drewniane domy, barykada z tramwajów i wiadukt – we wrześniu 1939 po kapitulacji – późniejsze miejsce mordów Górczewska 32 (z lewej) i Górczewska 53 (z prawej) - (foto z jednego z opracowań Macieja Grączewskiego, od lat badającego i starannie dokumentującego mordy w tej okolicy).

Już na Woli Niemcy wykorzystywali ludność cywilną dla osłony atakujących czołgów. Sterroryzowane grupy cywilów zmuszane też były, często w ogniu walki, do rozbierania barykad. O masowości i skali okrucieństwa, jakiego doświadczyła bezbronna ludność Woli, świadczą liczne dowody zebrane przez Instytut Pamięci Narodowej [15], liczba miejsc masowych egzekucji i wielka łączna liczba ofiar - Rys. 14. Masowe mordy w dalszych dniach walk objęły także ludność innych dzielnic Warszawy.



Rys. 14. Mogiła w Miejscu Mordów na dziedzińcu fabryki Franaszka przy ulicy Wolskiej 41 [16].

Niemcy po wypędzeniu i wymordowaniu mieszkańców płądowali puste domy i mieszkania w poszukiwaniu kosztowności oraz alkoholu. Według relacji uratowanych świadków już na placach mordów, ale jeszcze przed rozstrzelaniem, oprawcy okradali też ofiary z biżuterii i innych cennych przedmiotów. Jest relacja, jak w Szpitalu św. Stanisława na Wolskiej jeden z podoficerów przekazuje kilka kilogramów biżuterii swojemu przełożonemu. Była to zorganizowana grabież, w której uczestniczyli też oficerowie.

Ci warszawiacy, którzy przeżyli i byli wypędzani, opuszczali swoje miasto jako bezdomni nędzarze tracąc dorobek całych pokoleń. Teraz bowiem, podczas rewizji na kolejnych punktach kontrolnych, oni również byli okradani z kosztowności mając czasem w kieszeni jedynie klucz do nieistniejącego już mieszkania w podpalonym i wyburzonym domu.

5.2. Zagłady etap siódmy – 110 dni po Powstaniu i wypędzeniu ludności

5.2.1. Grabież wyludnionego miasta

Materialna i kulturowa Zagłada Miasta prowadzona była na gigantyczną skalę. Ostatni, znaczący etap Zagłady Warszawy prowadzony był już po kapitulacji Powstania dnia 2.10.1944 i po wygnaniu z miasta całej ludności aż do wejścia do Warszawy Rosjan w dniu 17.01.1945.

Wbrew gwarancjom zapisanym w akcie kapitulacji Powstania i nadziejom na ocalenie i zabezpieczenie ocalałej jeszcze tkanki miasta i uratowanego od zniszczeń dobytku mieszkańców postępowała metodyczna, systematyczna grabież i celowe niszczenie.

Najpierw na ul. Żelaznej Niemcy zorganizowali sztab kierujący demontażem, grabieżą i pozyskaniem surowców z wyburzanego miasta. Potem, gdy Räumungsstab zainstalowano w Pałacu Saskim, usprawniono cały ten proces. Czyniono to metodycznie i planowo oraz dokumentowano pozyskane zasoby co do asortymentu i ilości.

W bogatszych domach prowadzono planową grabież wyposażenia mieszkań. Bardzo zasobnych, wytwornie urządzonych mieszkań w Warszawie było wiele (ok. 48 000, tj. 16% [14]). Dla ich grabieży zorganizowano wyspecjalizowane komanda opróżniające kolejne domy z wybranych kategorii przedmiotów. Najpierw tylko cenne drobiazgi i przedmioty, w kolejnej turze np. obrazy i tekstylia, a w ostatniej np. meble itp. Każdy dom był więc kilka razy nawiedzany przez kolejne komanda, czasem przez kilka dni. Transporty zrabowanych rzeczy były więc wyspecjalizowane, zawierały ładunek wyselekcjonowany. Był opracowany specjalny system znakowania farbą domów, który miał zapobiec chaosowi i usprawnić cały proces grabieży – „*Ordnung muss sein*”.

Pomimo to szaber i rabunek przybierał czasem formy niekontrolowane. Dochodziło do sporów i protestów pomiędzy dowódcami różnych jednostek. Kradli oficerowie i żołnierze a nawet najwyżsi urzędnicy, każdy inną metodą i w innej skali. Gubernator Fischer skarżył się, że namiestnik Kraju Warty Arthur Greiser „*już około połowy sierpnia przywiózł z Warszawy do Poznania olbrzymie kolumny transportowe towarów, mebli, tekstyliów i urzędzeń lekarskich wozami tramwajowymi i wszystkimi innymi środkami, jakie tylko można sobie wyobrazić*”. Są dokumenty mówiące, że z przedmiotów skradzionych w

Warszawie robiono też prezenty dla niemieckich dostojników. Między innymi żonie Himmlera wysyłano znalezione w Warszawie instrumenty muzyczne, a jemu samemu kolekcje znaczków pocztowych.

Równocześnie z grabieżą bogatych mieszkań inne komanda demontowały i wywoziły składniki majątku miasta. Opróżniano z wyposażenia siedziby urzędów i instytucji, zakłady przemysłowe oraz szpitale. Wywieziono tabor komunikacji miejskiej i służb miejskich. Niemcy prowadzili też demontaż maszyn i urządzeń przemysłowych, silników i narzędzi oraz zgromadzonych surowców. Demontowano również urządzenia infrastruktury miejskiej np. transformatory i podstacje elektryczne, zrywano jako surowiec tramwajową i kolejową sieć trakcyjną. Burzono pomniki i wycinano ogrodzenia w parkach. Niemcy wrywali nawet ciągnikami ze studzienek w ziemi kable telekomunikacyjne, które następnie cięli na odcinki po 5-6 m jako złom miedzi i ołowiu – materiały te traktowano jako surowce wtórne.

Odnalezione są tylko fragmentaryczne, niekompletne, ale bardzo szczegółowe wykazy kradzionego dobra. Na przykład w jednym z nich wymieniane są z podaniem ilości: tkaniny sukienkowe, ubrania męskie, fraki, suknie balowe, rodzaje bielizny, dywany, kilimy, ręczniki, futra, kołdry, obrusy. W innych: silniki, maszyny piekarnicze i młyńskie, różne narzędzia rolnicze, piece, przewody elektryczne, kable, skóra, papier, świece, parafina, mydło, lekarstwa, powrozy, żelazo, mosiądz, aluminium, miedź.

Przez prawie 6 miesięcy, Niemcy ogołocili miasto ze wszystkiego, co miało jakąkolwiek wartość i co można było wywieźć. Jeszcze w sierpniu meldowali, że wysyłają każdego dnia z Warszawy po 200-300 wagonów dobytku. Tylko do 15-go września 1944, według danych Wehrmachtu „*wywieziono 23 300 wagonów dóbr ewakuacyjnych*”, choć wtedy trwało jeszcze Powstanie. Gdy po upadku Powstania wypędzono całą ludność z Warszawy, dużo łatwiej było prowadzić grabież i cały proces nabrał tempa, a trwał jeszcze ponad 100 dni. Ogółem, z Warszawy wywieziono, jak się szacuje, około **45 tysięcy wagonów** (około 1000 pociągów) wszelkiego dobra oraz trudną do określenia ilość transportów samochodowych.

Do tego trzeba dodać ogromną, nie oszacowaną ilość biżuterii i innych kosztowności odbieranej najpierw mordowanym Żydom, a teraz Polakom, która była wywożona w kieszeniach i plecakach niemieckich oprawców oraz ich przełożonych udających się na urlop. To też była, tym razem ich prywatna, „inwestycja na przyszłość”, która pozwoliła im lub ich rodzinom jakoś się urządzić w trudnych latach powojennych.

5.2.2. Niszczenie substancji materialnej miasta

Po ograbieniu domów, zakładów i zwartych fragmentów miasta przystąpiono na większą już skalę do niszczenia, tego co pozostało. Zajmowało się tym Verbrennungs- i Vernichtungskommando. Były to trzy grupy niszczycielskie, przygotowane i wyspecjalizowane w paleniu i w wysadzaniu w powietrze zabudowy i urządzeń. Ich działania były dokumentowane i filmowane, a specjalny album ilustrujący ich dokonania został sprezentowany Hitlerowi.

Domy wypalano i dopiero potem burzono metodycznie i zgodnie z planem. Na niemieckich filmach dokumentalnych widać, jak żołnierz z miotaczem płomieni podpala kolejne ograbione wcześniej secesyjne kamienice, a jego kolega notuje numery podpalanych kamienic – porządek musi być -

Rys. 15 i Rys. 16. Po dwu dniach ponownie podpalano to, co się wcześniej nie do końca spaliło.

Burzenie zabytkowych obiektów i fasad secesyjnych kamienic już po ich spaleniu wymagało znacznego wysiłku oraz czasu. Granaty wrzucane do piwnic przed paleniem domów tu nie wystarczały. Potrzebni byli saperzy i ich metody oraz znaczne ilości materiałów wybuchowych, na co też skarżył się w swoich meldunkach Wehrmacht odczuwający brak tych środków, podobnie jak paliw zużywanych do palenia miasta. Mimo to oddziały Wehrmachtu usilnie starały się doprowadzić całą Warszawę do stanu, jaki przybrał teren dawnego getta - Rys. 8.

Polacy, negocjując warunki kapitulacji Powstania, poza ochroną i ewakuacją ludności oraz uznaniu praw dla żołnierzy powstańczych kładli wysoki nacisk na ochronę zachowanych jeszcze wtedy, ocalałych dóbr kultury, architektury i pamiątek narodowych. Takie gwarancje uzyskali. Dostali też pozwolenie na ewakuację zachowanych dóbr kultury. Okazało się jednak wkrótce, że Niemcy nie zamierzali tego dotrzymać. Wszystko miało być zniszczone.



Rys. 15. Podpalanie domów na ul. Leszno [17].



Rys. 16. Płonąca Marszałkowska [17].

Planując Zagładę Warszawy i ograniczenie jej wg Planu Pabsta do roli węzła komunikacyjnego myśleli Niemcy o Wielkiej Rzeszy. W ich planach wymagało to fizycznej likwidacji Polski, polskich elit oraz polskiej Stolicy.

Realizacja ostatniego decydującego etapu tego planu nastąpiła w czasie, kiedy o Wielkiej Rzeszy raczej należało by zapomnieć skupiając się na ratowaniu własnych zasobów

ludzkich i gospodarczych. Wojna przecież miała wkroczyć na niemieckie ziemie.

Poza tym, po ograbieniu i pozyskaniu surowców samo niszczenie milionowego miasta wymagało czasu oraz nakładu olbrzymich sił i środków, co na tym etapie wojny wydaje się irracjonalne. W warunkach wojny, odwrotu, konieczności szykowania linii obrony i umacniania swoich miast przed spodziewanym natarciem Armii Czerwonej znalaziono czas i środki, by w warszawskich zabytkowych ruinach wierceć tysiące otworów dla założenia ładunków w celu ich zrównania z ziemią. Może Niemcy widzieli w tych murach jakąś siłę, której zniszczenie było ważne dla przyszłości Niemiec.

Jak wyjaśnił prof. Jan Zachwatowicz: „...Odpowiedź znajdziemy w hasle przez nich samym głośzonym. *Naród żyje tak długo, jak długo żyją jego dzieła kultury. To jest bez wątpienia uzasadnienie niszczycielskiej pasji. Zniszczenie Warszawy, to jedna z prób zniszczenia narodu polskiego*” [17]. To by znaczyło, że Niemcy nawet przegrywając tę wojnę podejmowali wysiłek i działania z myślą o kolejnej przyszłej wojnie, którą po zgładzeniu Warszawy, będzie im łatwiej wygrać, bo jak napisał Hans Frank w swoim Dzienniku w grudniu 1943 „*bez Warszawy mieli byśmy 4/5 problemów mniej*”.



Rys. 17. Fragment wnętrza pałacu Łazienkowskiego z wykonanymi otworami na ładunki wybuchowe [16].

W końcu grudnia 1944 wysadzono Pałac Saski i rokokowy Pałac Brühla. Ocalały natomiast ograbione i spalone ruiny Pałacu na Wodzie w Parku Łazienkowskim – perły architektury klasycystycznej, w którego murach otwory strzałowe były już wykonane (Rys. 17). Podobnie ocalał Belweder, Pałac pod Blachą, Gmach Opery i kilka kościołów – otwory wykonano, nie założono jedynie ładunków.

W wysadzonym Zamku Królewskim, ocalał na parterze, w Sieni Poselskiej, ceglany relikwiot gotyckich murów zamkowych. W tym fragmencie pierwotnej ściany z Zamku Książąt Mazowieckich jeszcze dziś widać dwa rzędy wywierconych przez niemieckich saperów głębokich otworów strzałowych o znacznej średnicy. Tu zapewne coś

nie kontaktowało i ładunki nie odpaliły. Ten mały fragment zamku ocalał.

Z istniejących przed wojną w Warszawie 957 budynków zabytkowych, aż 782 zostało całkowicie zniszczonych, 141 zostało poważnie uszkodzonych, a 34 względnie dobrze zachowane, bo pomimo poczynionych przygotowań już ich nie wysadzono w powietrze. Z 31 warszawskich pomników aż 22 zostały zniszczone.

Oprócz niszczenia wartościowych obiektów zabytkowych burzono też obiekty infrastruktury miejskiej - betonowe estakady kolejowej linii średnicowej na Powiślu (Rys. 18), tunel średnicowy i okazały Dworzec Główny - po dokończeniu budowy miał być najnowocześniejszym w Europie. Zburzono też pozostałe dworce kolejowe.



Rys. 18. Zniszczony wiadukt kolejowej linii średnicowej[18].

Zniszczono wszystkie niezbędne dla życia miasta obiekty. Np. elektrownie miejską i tramwajową, stacje pomp, gazownię i stacje filtrów. Zniszczono też tabor komunikacji miejskiej oraz zburzono zajezdnie.

Celowo wyburzono w okresie po Powstaniu 30% najcenniejszej, a do tej pory nie zniszczonej zabudowy – więcej niż podczas walk, bombardowań i ostrzału w czasie Powstania.

Sumując ze zniszczeniami getta i września 1939 - ogólne straty majątku miasta sięgnęły 85%, a w mieście zalegało prawie 20 milionów m³ gruzu i ruin. Z zabudowy o kubaturze 103 mln m³ całkowicie zniszczono 73 mln m³. W „Raportie o stratach wojennych Warszawy” z roku 2004 [14] oszacowano całość strat materialnych poniesionych przez miasto i jego mieszkańców podczas II wojny światowej na 18,20 miliarda przedwojennych złotych (według wartości złotych z sierpnia 1939), czyli na 45,3 miliardów dolarów według wartości obecnej. Poza tym nie do oszacowania są niewymierne straty bezcennych zabytków i archiwaliów.

5.2.3. Niszczenie archiwaliów i księgozbiorów

Szczególnie dotkliwą stratą dla polskiej kultury jest celowe spalenie zawartości archiwów oraz bibliotek. Zwłaszcza w wypadku archiwów są to straty bezpowrotne. Te straty nigdy nie będą odzyskane, a zapisana tam była

nasza historia – kopii nie ma i nie było. Straty te wynoszą dla Archiwum Głównego -1 400 000 pozycji (80% stanu), Archiwum Akt Dawnych – 600 000 (85% stanu), Archiwum Skarbowe – 809 000 – (100% stanu), Archiwum Oświecenia – 40 000 (100% stanu), Archiwum Akt Nowych – 1 200 000 (95% stanu), Archiwum Miejskie – 363 000 (100% stanu), razem około 4,5 miliona dokumentów (około 90% stanu).

Straty bibliotek dotyczą bogatych księgozbiorów, ale też unikalnych rękopisów, dyplomów, rycin, map i dokumentów archiwalnych zgromadzonych w bibliotekach Uniwersytetu Warszawskiego, Bibliotece Krasieńskich, Bibliotece na Koszykowej i Bibliotece Braci Żałuskich. Była to pierwsza publiczna biblioteka narodowa w Europie, wówczas jedna z największych bibliotek świata, funkcjonująca od 1747 roku, kiedy to udostępniono publiczności zbiory liczące już wtedy około 200 tysięcy woluminów zajmujących 29 sal. Posiadała światowej sławy kolekcje rękopisów i druków.

Najcenniejsze zbiory Biblioteki Ordynacji Krasieńskich na ulicy Okólnik jeszcze podczas okupacji upakowano w piwnicach ciasno po sam sufit, aby brakło powietrza dla ognia. Te cenne zbiory w całości od piwnic po strych spalili Niemcy 25 października 1944 roku. Wbrew warunkom układu kapitulacji nakładającym na okupanta obowiązek zachowania dóbr kultury miasta. Aby tego dokonać najpierw przez wiele dni drążono w ciasno upakowanej masie książek ciasny korytarz dla dostępu powietrza, potem pompowano oleje, ropę i inne palne płyny, a następnie podpalono tak przygotowane zbiory. Ogień trawił je przez wiele tygodni pomału je wyżarzając. Łącznie na Okólniku unicestwiono wówczas 26 000 rękopisów, 2500 inkunabułów, 80 000 starych druków, 100 000 rysunków i grafik, 50 000 nut i teatraliów, obszerne kolekcje map i atlasów oraz dużą część katalogów i inwentarzy.

W Bibliotece Ordynacji Zamojskich, Niemcy spalili 100 000 starych druków, map, atlasów, rycin, numizmatów. Spalono wówczas bibliotekę króla Zygmunta Augusta, kroniki Długosza, Galla i Wincentego Kadłubka.

W dniu 16.01.1945, dzień przed wkroczeniem do Warszawy wojsk sowieckich, spalono jeszcze 300 tysięcy książek Biblioteki Publicznej oraz wysadzono w Babcicach anteny, budynki i urzędnicy jednej z największych na świecie (10 masztów każdy po około 130 m wysokości) Transatlantyckiej Centrali Radionadawczej do łączności międzykontynentalnej. Były to jedne z ostatnich aktów Zagłady Miasta.

6. WYJĄTKOWY CHARAKTER ZAGŁADY WARSZAWY

Na tle innych, znanych na świecie niemieckich zbrodni, Zagłada Warszawy i jej mieszkańców jest zbrodnią wojenną bez precedensu. Poniżej wymieniono szereg cech wyróżniających ją od innych zbrodni wojennych.

1. **Był to akt ludobójstwa.** Zagłada dotknęła milionowego miasta i wszystkich jego mieszkańców. Pomijając ofiary barbarzyńskich nalotów z września 1939 do czasu Powstania wymordowano około 300-350 tysięcy żydowskich mieszkańców, obywateli polskich często nie znających innego języka niż polski. Jeszcze przed Powstaniem wymordowano kilkadziesiąt tysięcy warszawiaków narodowości polskiej w egzekucjach i obozach koncentracyjnych. Podczas Powstania poległo około 12-16 tysięcy powstańców, a pod gruzami oraz w

wyniku rzezi zginęło około 120-180 tysięcy cywilnych mieszkańców. Znaczną część z tej liczby bestialsko zamordowano. Był to bez wątpliwości akt ludobójstwa. Ci co przeżyli Powstanie, zostali wypędzeni tracąc cały dobytek, a często też zdrowie lub życie w obozach koncentracyjnych Auschwitz, Ravensbruck, Mauthausen, Dachau, Sachsenhausen i innych, gdzie trafiło około 60 tysięcy spośród wypędzonych. Około 90 tysięcy wygnanych warszawiaków po selekcji wywieziono do pracy w niemieckich fabrykach (też kobiety z dziećmi). Z czasem tracili życie pracując tam o głodzie ponad siły lub ginęli w alianckich bombardowaniach. Nie wszyscy wrócili do Warszawy. Łącznie wojenne straty miasta to ponad 670 tysięcy zabitych mieszkańców.

2. **Powszechność ofiar.** Hekatomba dotknęła wszystkie warstwy społeczeństwa. Mordowano mieszkańców bez względu na ich status społeczny, czy zaangażowanie w walkę.

3. **Zdemoralizowani oprawcy.** Jako narzędzi mordu użyto ludzi zdegenerowanych, wyzbytých ludzkich odruchów, również niemieckich kryminalistów. Mordu dokonywały niemieckie umundurowane formacje wojskowe działające w imieniu Państwa Niemieckiego. Dowodzili nimi niemieccy oficerowie. W uznaniu ich zasług dla niemieckiego państwa oficerowie ci zostali potem uhonorowani wysokimi odznaczeniami: – Erich von dem Bach-Zelewski otrzymał Krzyż Rycerski, Oskar Dirlewanger – Krzyż Rycerski Żelaznego Krzyża, Heinz Reinefarth – Liście Dębowe do swojego Krzyża Rycerskiego.

4. **Zwyczajni Niemcy – współsprawcy.** Jako eskorta Polaków palących trupy służyli „zwyczajni Niemcy”. Wg relacji Tadeusza Klimaszewskiego przymuszonego do pracy w Verbrennungskommando Warschau, któremu udało się zbiec i przeżyć, w jego eskorcie służyli wymienieni z nazwiska: muzyk, nauczyciel, prawnik, student botaniki i sportowiec. Zwyczajni Niemcy, którzy np. „biwakowali” w cieniu ogrodu, grali w karty, opowiadali o rodzinie, o swoim życiu i żartowali wybuchając gromkim śmiechem. W tym czasie, w tym samym ogrodzie Polacy zbierali zakrwawione, zmasakrowane ciała nosząc je do drewni, która za godzinę miała stać się krematorium. Ci zwyczajni, ale umundurowani Niemcy strzelali do gołębi, do bezdomnych kotów i psów - mieli w sobie jakąś potrzebę zabijania i niszczenia.

5. **Bezkarność sprawców.** Oprawcy byli i pozostali do końca życia bezkarni. Zbrodni nie osądzono w Norymberdze, ani nie wydano Polsce zidentyfikowanych zbrodniarzy. Gen. Heinz Reinefarth wiodł dostannie życie jako prawnik i burmistrz jednego z miast niemieckich oraz deputowany do lokalnych władz.

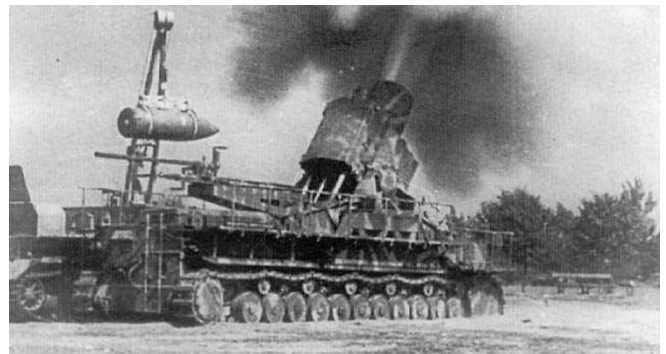
6. **Planowe działanie.** Działania zmierzające do Zagłady Warszawy były wykonywane zgodnie z planem opracowanym wcześniej i realizowanym w kolejnych etapach od samego początku wojny.

7. **Gigantyczna grabież majątku miasta oraz jego mieszkańców.** Pozyskanie wszelkich dóbr i surowców poprzez zorganizowany demontaż, dewastację i grabież. To bezprecedensowy aspekt Zagłady Warszawy.

8. **Niszczenie substancji materialnej, archiwaliów i dóbr kultury.** W sposób planowy i metodyczny niszczone to, co pozostało po ustaniu walk i ograbieniu poprzez palenie i burzenie z nakładem dużych sił i środków technicznych. To bezprecedensowy, ideologiczny, irracjonalny aspekt Zagłady.

9. **Długotrwałość.** Mordowanie ludności, grabież i niszczenie miasta trwały przez całą okupację, czyli łącznie przez 5,5 roku, natomiast ostatni brutalny etap to dwa miesiące Powstania, a następnie jeszcze 3,5 miesiąca trwająca grabież, demontaż, burzenie i palenie miasta po wygnaniu z niego wszystkich mieszkańców.

10. **Środki i metody.** Do zniszczenia miasta użyto wszelkich militarnych i technicznych, specjalnie sprowadzonych, dostępnych środków (por. Rys. 19). Niemiecki generał Heinz Guderian, w dniu 14 sierpnia, komentując stosowanie min samobieżnych typu Goliath i Tajfun stwierdził, że „Naczelne Dowództwo przywiązuje szczególną wagę do użycia tego sprzętu (...), celem zniszczenia miasta bez reszty”. W czasie Powstania Niemcy bombardowali oznakowane szpitale, a na zajętych terenach mordowali nie tylko ludność cywilną, lecz również rannych w powstańczych szpitalach. Dla uśmiercania ludzi nie rezygnowali też z najprostszych środków jak palenie żywcem, masakrowanie kolbą czy bagnetem, a zwłaszcza stosowanie granatów wobec cywilów zgromadzonych na placach i w piwnicach lub salach szpitalnych. Po wygnaniu ludności użyto też saperskich metod wysadzania budynków od fundamentów, z wierceniem dwu rzędów otworów w ścianach piwnic zabytkowych, czy też wartościowych budowli.



Rys. 19. Niemiecki moździerz Karl Moser, kaliber 610 mm ostrzeliwuje Warszawę [19].

7. UWAGI KOŃCOWE

Zagłada Warszawy wskazuje na zgodność celów niemieckiego okupanta i sowieckiego „sojusznika”. Dla obu agresorów z roku 1939 Zagłada Warszawy była wspólną „inwestycją na przyszłość”. Opinia światowa w ogóle nic nie wie o losie, jaki zgotowali Warszawie obaj ci agresorzy. Co więcej, również sami Polacy nie upamiętnili do tej pory Zagłady Warszawy dokonanej przez Niemców, ale przy biernym przyzwoleniu Rosjan. Brak tego upamiętnienia wynikał pierwotnie z powodów politycznych, niewygodnych dla narzuconej Polakom obcej władzy, ale współcześnie jest trudny do wytłumaczenia.

Oddolne, społeczne próby upamiętnienia często nie znajdują odpowiedniego wsparcia czy choćby zrozumienia ze strony władz miasta, czy administracji państwowej w wolnym już i niepodległym kraju - Rys. 20, Rys. 21. Na tym tle chlubny wyjątek stanowi IPN oraz nieżyjący już rzecznik praw obywatelskich Janusz Kochanowski.

Tymczasem następuje nieświadome, a czasem intencjonalne usuwanie i zacieranie materialnych śladów po dokonanych mordach. Stawiane są budowle na nie do końca zebranych prochach (Rys. 22, Rys. 23). Z kilkuset postawionych po wojnie tzw. tablic Karola Tchorka,

upamiętniających miejsca mordów do dziś pozostało tylko około 160 i to często w nie najlepszym stanie. Nawet oznakowane miejsca mordów bywają profanowane, jak np. ohydnie zbrukane podwórko Fabryki Franaszka, które oczyszczono społecznie z inicjatywy pana Macieja Czaplińskiego. Odnowił on też tablicę i zorganizował tam skromną uroczystość.



Rys. 20. Społecznie postawiony krzyż pamięci na placu mordów, koło reliktu hali warsztatów kolejowych tzw. „Szopy” - Górczewska 53 (fot. W. Gardoliński).

Jest też wiele znaczących, spektakularnych miejsc i śladów mordów nieoznaczonych, niezabezpieczonych i niechronionych prawnie, przez co grozi im dewastacja i profanacja. Przykładem może być plac mordów koło wiaduktu przy Górczewskiej 53 i zachowane na nim ze śladami ognia murowane relikty zalepca - drewnianej, spalonej hali warsztatów kolejowych, tzw. „szopy”, która opierała się o ścianę zachowanego budynku Rys. 24 .

Ten pusty, nieoznaczony plac, centralne miejsce zbrodni w sierpniu 1944, obecnie ruchliwy, eksponowany punkt Woli, a wkrótce też węzeł przesiadkowy (metro, kolej

miejska, MZA) – szczególnie nadaje się na zlokalizowanie tu znaczącego upamiętnienia Zagłady Miasta, a w zachowanym budynku urządzenia Muzeum Zagłady.



Rys. 21. Społecznie zorganizowana uroczystość na podwórku Fabryki Franaszka - ul. Wolska 45, w dniu 10.08.2017, a przy okazji wystawa i prezentacja społecznego projektu Placu Pamięci Zagłady Miasta (fot. W.Gardoliński).



Rys. 22. Wykop pod pomnik Górczewska 32, w lipcu 2014 r. Zbliżenie na miejsce, gdzie w warstwie spalenizny, został znaleziony kolejny przepalony, przerdzewiały klucz oraz werk damskiego zegarka. Klucze takie znajdowano w popiołach na miejscach kaźni - cały materiał z wykopu, bez nadzoru archeologa wywieziono na zwaliskę. (fot. W.Gardoliński).



Rys. 23. Przedmioty, w tym też stopione szkiełka, podniesione z warstwy spalenizny, z krawędzi wykopu, pod pomnik Górczewska 32, w lipcu 2014 r. Widać znaleziony kolejny przepalony, przerdzewiały klucz oraz obok werk damskiego zegarka. Klucze takie znajdowano w popiołach na miejscach kaźni - cały materiał z wykopu, zawierający zapewne znaczną ilość takich przedmiotów, pomimo apeli i pism do odpowiednich instytucji, współcześnie, bez nadzoru archeologa wywieziono na zwaliskę. (fot. W.Gardoliński).

Tak utrwalona pamięć należy się tym tysiącom bezimiennych, niewinnych ofiar, którym odebrano nawet tożsamość i prawo do grobu tym samym skazując je na unicestwienie. Jesteśmy winni utrwalić pamięć o nich i o naszym zgładzonym mieście w sposób znaczący, odpowiedni do skali tej tragedii. Tu jest na to odpowiednie, uświęcone ich krwią, godne i eksponowane miejsce.

Pamięć Zagłady musi być godnie utrwalona i upamiętniona. Jak kiedyś napisał prof. Jan Żaryn *"Stolica polski to miejsce, w którym zarówno Polacy jak i turyści uczą się naszej historii, poznają najważniejsze jej karty umieszczone na mapie miasta w formie pomników, muzeów ..."*. Tymczasem fakt, że Warszawy przez kilka miesięcy nie było, zatrzymano i cofnięto jej historię burząc miasto i mordując mieszkańców, nigdzie nie jest upamiętniony!

Zniszczenia dokonane w Warszawie pomimo odbudowy części zabytków są w dużej mierze nieodwracalne. Warszawa jest urbanistycznie zupełnie innym miastem. Choć sprawniejszym komunikacyjnie, to zupełnie innym. Nowi mieszkańcy chyba mało się identyfikują ze swoim miastem i mało o nim wiedzą. Przerwane więzi z poprzednimi mieszkańcami, przerwana ciągłość pokoleń skutkuje obojętnością wobec nie tak odległej tragedii Warszawy i jej poprzednich mieszkańców. To tak jak np. mało nas dzisiaj wzrusza los mieszkańców Kartaginy. Wyjątki są bardzo nieliczne.



Rys. 24. Ściana budynku – reliktu hali warsztatów kolejowych tzw. „Szopy” na - placu mordów Górczewska 53. Na ścianie odpadł tynk - ślad płomieni z sierpnia 1944 roku, kiedy spalono halę i wg relacji ciała zamordowanych w niej około 500 osób. Kilkaset osób zamordowano i spalono też obok hali (fot. W. Gardoliński).

Zważywszy na niewyobrażalną skalę barbarzyństwa, jakiego doznali mieszkańcy Warszawy oraz samo miasto i jego zasoby za sprawą Niemców realizujących podczas całej okupacji już od roku 1939 aż do 16.01.1945 zbrodniczy plan **Zagłady Miasta**, jest zdumiewające, że nie ma jeszcze w Warszawie miejsca poświęconego pamięci i dokumentacji tej zbrodni.

Można jeszcze przywracając pamięć przekreślić, zniwelować w sferze duchowej skutki Zagłady Miasta. Jest jeszcze nadzieja, by wymordowani nasi sąsiedzi wrócili choć symbolicznie tu, między domy gdzie mieszkali i żyli Rys. 25. Tylko tak zniweczymy zamiar unicestwienia ofiar Zagłady. Jeżeli nasze pokolenie tego nie dokona, to nawet w sferze świadomości skutki Zagłady pozostaną nieodwracalne.



Rys. 25. Hasło na jednym z budynków na Ursynowie w 2017 roku (fot. W. Gardoliński).

Literatura cytowana

- [1] <https://dzieje.pl/artykulyhistoryczne/plan-pabsta-warszawa-w-niemieckich-planach-zaglady>
- [2] <http://radiopoznan.fm/informacje/pozostale/wypedzeni-1939>
- [3] <https://warszawa.naszemiasto.pl/historyk-znalazl-bezcenne-dokumenty-na-temat-zaglady/ga/c1-4605429/zd/31405757>
- [4] <https://nowahistoria.interia.pl/historia-na-fotografii/zniszczony-zamek-krolewski-w-warszawie-zdjecie,ild,2753668,iAId,339609>
- [5] https://www.frona.pl/site_media/media/uploads/article/492u3ijrk23i9tuu2t7892u3f82uh28tyuhi2tj.jpg
- [6] [https://pl.wikipedia.org/wiki/G%C4%99si%C3%B3wka_\(wi%C4%99zienie\)#/media/Plik:G%C4%99siowka_Prison_in_Warsaw_\(1944\).jpg](https://pl.wikipedia.org/wiki/G%C4%99si%C3%B3wka_(wi%C4%99zienie)#/media/Plik:G%C4%99siowka_Prison_in_Warsaw_(1944).jpg)
- [7] <https://www.rp.pl/Historia/304119871-Koniec-sporu-historiow-wiadomo-gdzie-byl-KL-Warschau.html>
- [8] <https://bi.im-g.pl/im/b6/f4/15/z23020726V,Teren-warszawskiego-getta-tuz-po-wojnie--kosciol-s.jpg>
- [9] <https://naszahistoria.pl/jak-niemcy-ograbil-polske/ar/12518960>
- [10] Agnieszka Łuczak-Kadłubowska; Maria Romanowska-Zadrożna; Wiesław Kaczmarek, *"Grabież i niszczenie dziedzictwa kultury polskiej"*, wyd. Muzeum Historyczne m. st. Warszawy-Oddział Muzeum Woli, Warszawa 2009
- [11] https://pl.wikipedia.org/wiki/Przycz%C3%B3wka_82ek_warecko-magnuszewski
- [12] https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/e/ed/POL_Mniszew02.jpg
- [13] https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/f/f3/Pozna%C5%84%2C_82_dyw._p..jpg
- [14] http://web.archive.org/web/20171019114837/http://www.um.warszawa.pl/sites/default/files/Raport_o_stratach_wojennych_Warszawy.pdf
- [15] Pismo Prezesa IPN Janusza Kurtyki z 16.02.2010 do Rzecznika Praw Obywatelskich Janusza Kochanowskiego informujące o ofiarach Rzezi Woli i przebiegu mordów
- [16] Emilia Borecka, Leonard Sempoliński, *"Warszawa 1945"*, wyd. PWN, Warszawa 1985
- [17] https://www.wikiwand.com/pl/Zburzenie_Warszawy
- [18] Marek Pisarski, *"Koleje Polskie 1842-1972"*, wyd. WKiŁ, Warszawa 1974
- [19] https://pl.wikipedia.org/wiki/Artyleria_obl%C4%99%C5%BCnicza#/media/Plik:Karl6.jpg